

KRZYSZTOF  
MASŁOŃ

## MOJA PÓŁKA

# Sprawiedliwość Iwaszkiewiczowska

**J**ulian Tuwim po powrocie do Polski w 1946 r. zwrócił się do Anny Iwaszkiewiczowej tymi słowami: „Dziękuję ci, Haniu, że ty moich Żydków broniłaś”. „Mój Julku, przecież to były moje Żydki” – odpowiedziała.

Po śmierci Anny i Jarosława Iwaszkiewicza ich córka Maria złożyła w Instytucie Yad Vashem dokumentację pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji przez jej rodziców wraz ze świadectwem ocalenia Joanny Kramsztyk-Prochaski. W kwietniu 2021 r. uhonorowano ich za to pośmiertnie medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

**I**waszkiewiczowie pomogli bardzo wielu ludziom i o tym w swojej książce pisze teraz znawczyni ich życia i twórczości, adiunkt w Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku – Beata Izdebska-Zybała. Powtarza się bowiem często, że funkcjonujący w strukturach państwa podziemnego Iwaszkiewicz niósł pomoc potrzebującym, a w jego domu znalazło schronienie wiele osób, także literatów. To prawda, ale czym innym było zaoferowanie gościny Polakom, a czym innym pomoc w ukrywaniu Żydów, za co groziła śmierć. A pomoc taką otrzymywali w Stawisku i żydowscy przyjaciele Anny i Jarosława, i Żydzi z pobliskiej Podkowy Leśnej, Brwinowa i Milanówka.

„Przechowywali się w różnych miejscach wyszukanych przez Matkę czy przez Ojca – czytaliśmy w książce »Z pamięci« Marii Iwaszkiewicz. – Ale trzeba pamiętać, że w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej dom w Stawisku był tak zapelniony ludźmi – wiele miesięcy stacjonował w Stawisku Wehrmacht – że nie można tu było

bezpośrednio ukrywać Żydów. Stale przebywała z nami pani Neufeldowa – wybitny fizyk, uczennica Marii Curie-Skłodowskiej – która przygotowywała mnie i moją siostrę do matury. Ale miała ona dobry »wygląd« i nigdy nie miała żadnych »kłopotów«.

Co działo się z tymi, dla których nie starczyło miejsca w Stawisku? Przede wszystkim chodziło o wyrobienie dokumentów. Moja Matka zdobyła dokumenty dla wielu Żydów. Miała »swojego człowieka« w gminie, za którym później, już po wojnie, ciągnęły się przez całe lata sprawy sądowe, ponieważ mówiło się o nim, że »pił z Niemcami«. (Ojciec dokładnie opisał go po latach w „Heydenreichu”, łącznie z zewnętrznym podobieństwem – mały, tęgi, z wylupiastymi oczami). Oczywiście, że pił z Niemcami, bo na każdym dokumencie musiała być »gapa« niemiecka. Dawaliśmy mu pieniądze, on kupował wódkę i Niemiec stawiał pieczętkę. Nigdy nie wydał nikogo, a przecież doskonale wiedział, że dokumenty wyrabiane są dla Żydów. Na przykład dla Karwasserów”.

Iwaszkiewiczowie dopomogli dziesiątkom Żydów przetrwać najgroźniejszy dla nich czas, ratując im życie. Wykazali się heroizmem. Anna Iwaszkiewicz wiele lat później, w wywiadzie dla „Literatury”, powie: „Myślę, że okres wojny i te ostatnie niezwykle miesiące pod sam jej koniec to najetyczniejszy, najlepszy okres w naszym życiu. Zamilkła i po chwili dodała: – Bo żyliśmy dla innych, bez cienia egoizmu”.

**O**ddzielny rozdział poświęca Beata Izdebska-Zybała twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, w której odniósł się do Holocaustu, zarówno w wierszach,

jak i w prozie przedstawiającej tragiczną sytuację Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce. Mówią o tym stosowne ustępy „Starej cegielni” i „Sławy i chwały”, „Młynu nad Kamienną” i „Kościola w Skaryszewie”, „Kwartetu Mendelssohna” i „Wzlotu”. A w jednym z wierszy z „Ciemnych ścieżek” pisał:

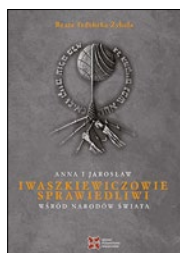
*Nic nigdy nie zmyje krwi  
Z tego, co się stało,  
I wszystkie łzy, i wszystkie płacz,  
I wszystko mało.*

*Do końca życia nigdy już  
Spokojnie nie zamkniesz powiek,  
I w każdym tchu, i w każdym śnie  
Ty – i on: – człowiek.*

*Ludzkości osiwiła twarz –  
I hańba plam...  
Boże! Wszak tobie zemsty miecz!  
Nie nam! Nie nam!*

Do końca życia Jarosław Iwaszkiewicz przechowywał pamięć o Zagładzie, a antysemityzm uważał za coś wyjątkowo obrzydliwego. Tym bardziej razi jego oportunistyczna, tchórzliwa postawa w marcu 1968 r., gdy w najtrudniejszych chwilach antyżydowskiej czystki przebywał za granicą, nie zabierając głosu w sprawach, którymi żył wówczas cały kraj. A jeszcze przed wyjazdem do Francji i Włoch dostał taki pożegnalny list od Stanisława Wygodzkiego, pisarza znajomego z czasów Skamandra: „Drogi Jarosławie! Nóż mnie przeszywa co chwila. / Na krzyk odpowiada milczenie. Twoimi mówię słowami i Twoją Polskę zabieram. Dłoń Twoją ścisam. Twój Stanisław Wygodzki”.

W aneksie książki czytelnik znajdzie dotyczące Zagłady fragmenty dzienników, wspomnień i książek Anny, Marii i Jarosława Iwaszkiewiczów. ©



★★★★★  
**BEATA IZDEBSKA-ZYBAŁA**  
**„ANNA I JAROSŁAW IWASZKIEWICZOWIE. SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA”**  
SEDNO,  
WARSZAWA 2022